Nordau Syonizm

Wydawnictwo „Agudas Cyon“ w Łodzi.

SYONIZM

PRZEZ

D-ra Maksa Nordau'a

spolszczył z upoważnienia autora

M. Jahrblum.

ŁÓDŹ
Skład główny u D. Złotnickiego
Cegielniana № 7.
1903.

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ
гор. Варшава 31 Декабря 1902 года

Pomiędzy ludźmi wykształconymi, śledzącymi z pewną uwagą ruchy współczesne, nie znajdzie się chyba ani jeden, któremu by wyraz „syonizm“ był zupełnie nieznany. Powszechnie wiadomo, iż oznacza on pewien kierunek ideowy, który w ostatnich latach znalazł wśród Żydów, przeważnie w krajach wschodnich, licznych zwolenników. Zupełne wszakże jasne pojęcie o celach i drogach syonizmu ma zaledwie niewielu wśród nieżydów, a nawet Żydów. Jednych bowiem sprawy żydowskie nie interesują o tyle, ażeby podjęli trud dokładnego informowania się o szczegółach z właściwego źródła; Wstęp.

drugich zaś wprowadza w błąd kłamliwe i potwarcze oświetlanie syonizmu przez jego wrogów; pomiędzy syonistami znów może zamało znajdzie się osób, któreby wyczerpały całą treść ideową syonizmu, by módz określić go jasno i zrozumiale.

Chcę więc podjąć próbę zwięzłego i trzeźwego wyłuszczenia dotyczących syonizmu faktów przed czytelnikami, nie mającymi z góry powziętego zdania, a pragnącymi w dobrej wierze zapoznać się z tym objawem historycznym, — faktów, osnutych na prawdzie, a nie w tej postaci, w jakiej one się odbijają w ciasnych głowach, lub jak je przekręcają i fałszują oszczercy.

I.

Mesyanizm i syonizm.

Syonizm, o ile oznacza tęsknotę narodu żydowskiego do Syonu, jest pojęciem starodawnem. Od czasu zburzenia drugiej świątyni przez Tytusa, od czasu rozproszenia się narodu żydowskiego po wszystkich krajach, nie przestał on niewzruszenie żywić nadziei powrotu do utraconej ziemi przodków. Ta nadzieja i tęsknota Żydów do Syonu była treścią wiary w Mesyasza, która stanowi nieodłączną część ich religii. Istotnie mesyanizm i syonizm były przez nie-

mal dwa tysiące lat pojęciami identycznemi, a bez wykrętów i sofizmatów nie uda się odłączyć w liturgii żydowskiej modłów o przyjście Mesyasza, od modłów o niemniej upragniony powrót do ojczyzny historycznej. Modlitwy te do niedawna rozumiano dosłownie, jak je rozumieją jeszcze po dziś dzień prawowierni Żydzi. Wierzyli oni zawsze, że są narodem, który za swe grzechy ukarany został utratą kraju rodzinnego, i skazany na przebywanie w obcych krajach jako tułacz, którego cierpienia ustaną dopiero wówczas, kiedy znów obejmie w posiadanie swą Ziemię Obiecaną.

Judaizm zreformowany.

Zmieniło się to wszakże w połowie XVIII-go wieku, kiedy w judaizmie zaczął się przejawiać „postęp“, którego pierwszym orędownikiem był filozof-popularyzator Mojżesz Mendelsohn. Wiara osłabła; żydzi wykształceni, o ile nie odpadli zupełnie, zaczęli racyonalistycznie pojmować naukę swej religii; dla nich rozproszenie Żydów stało się faktem dokonanym i nieodzownym; pojęcia mesyanizmu i syonizmu ogołocili oni z wszelkiej treści konkretnej, wysnuwszy dziwną doktrynę, podług której obiecany Żydom Syon ma być pojmowany w znaczeniu duchowem, jako ustalenie zasady monoteizmu żydo-

wskiego w całym świecie, jako tryumf etyki żydowskiej nad mniej szczytnemi naukami moralności innych narodów. W pierwszej połowie XIX-go wieku z „postępu“ Mendelsohna wyłoniła się biegiem logiki reforma, która świadomie zerwała z syonizmem. Dla Żyda „zreformowanego“ wyraz „syon“ ma tak mało znaczenia, jak słowo „golus“ (wygnanie); on nie czuje się na wygnaniu, zaprzecza istnieniu narodu żydowskiego i nie uznaje się za jego syna; chce należeć tylko do tego narodu, wśród którego żyje; judaizm jest dlań pojęciem religijnem, które z narodowością nic wspólnego niema; kraj, w którym się urodził, jest dlań ojczyzną, innej zaś nie uznaje. Myśl o powrocie do Palestyny oburza go, lub pobudza do śmiechu; ma on zawsze na pogotowiu oklepany koncept: „Jeżeli państwo żydowskie odbudowanem zostanie w Palestynie, to ja zapragnę być jego posłem w Paryżu“.

Reforma-droga do chrztu.

Żydzi myślący nie mogli się atoli oprzeć przeświadczeniu, iż judaizm zreformowany jest połowicznością, która, jak każda połowiczność nosi w sobie zarodek upadku, gdyż nie może się ona ani na chwilę ostać wobec krytyki racyonalnej. Kogo bowiem judaizm zreformowany za-

dowolić może? Żyda prawowiernego? Ależ on go odpycha ze wstrętem! A może Żyda wolnomyślnego? Ten również pogardza nim, jako obłudą i pustym frazesem. A może Żyda, który zupełnie już zerwał z przeszłością narodową, dążąc do zlania się z otoczeniem nieżydowskiem? Takiemu Żydowi judaizm zreformowany nie wystarcza, woli on bowiem posunąć się o krok dalej..... A już najmniej potrzebny on jest Żydowi, który pragnie zażegnać zagładę żydowstwa i zachować je, jako indywidualność etniczną. Dla niego wyraźne zrzeczenie się nadziei narodowej równa się skazaniu narodu żydowskiego przez siebie samego na powolną, ale pewną śmierć. Judaizm zreformowany, bez syonizmu, t. j. bez życzenia i nadziei ponownego zjednoczenia narodu żydowskiego, nie ma przyszłości. Może on być najwyżej krętą drogą, prowadzącą do zagłady; kto wszelako chce dopiąć tego celu, ten znajdzie prostszą i krótszą drogę.

II.

Żydzi nowocześni.

Po generacyach, które pozostawały pod wpływem nauki Mendelsohna, pod wpływem postępu, reformy i asymilacyi, w ostatnich 2-ch dziesiątkach

lat XIX-go wieku, powstało nowe pokolenie, które zajmuje w kwestyi Syonu odmienne stanowisko. Ci Żydzi jakoś kpią sobie z uświęconych tradycyą stu lat kazań rabinów i literatów o „misyi judaizmu“, mającej polegać na tem, że Żydzi wiecznie żyć *muszą* w rozproszeniu, wpośród innych narodów, ażeby być dla nich nauczycielami i wzorami moralności i aby wpajać w nich stopniowo zasady braterstwa narodów i idealnego kosmopolityzmu. Ci Żydzi upatrują w podobnych roszczeniach misyjnych zarozumiałość lub głupotę; skromniejsi i bardziej realni, żądają dla swego narodu tylko prawa do życia i rozwijania się odpowiednio do swych własnych zdolności w granicach swego typu duchowego. Wiedzą oni wszakże, że to jest niemożliwem w rozproszeniu, ponieważ w tych warunkach przesąd, nienawiść i pogarda zawsze prześladować będą Żydów, tamując ich rozwój lub zmuszając do naśladownictwa obcych grup etnicznych, czyniącego z Żydów, miast mających racyę bytu pierwowzorów—mierne lub złe kopie obcych modeli. Ci więc Żydzi kierują według ułożonego planu usiłowania swe ku umożliwieniu narodowi żydowskiemu stania się nanowo narodem *nor-*

malnym, żyjącym na własnej glebie i pełniącym gospodarcze, duchowe, etyczne i polityczne funkcye narodu cywilizowanego

Przyczyny powstania syonizmu politycznego.

Celu tego nie można zaraz dopiąć, leży on bowiem w bliższej lub dalszej przyszłości, jest ideałem, życzeniem, nadzieją, jak niemi był i jest syonizm mesyanistyczny. Syonizm nowoczesny, zwany politycznym, różni się atoli od syonizmu dawnego, religijnego, mesyanistycznego tem, że zrzeka się wszelkiej mistyki, nie utożsamia się z mesyanizmem, nie przekazuje powrotu do Palestyny mającym nastąpić cudom, lecz chce własnemi usiłowaniami i pracą przygotowywać dlań grunt.

Samopoczucie narodowości żydowskiej.

Na powstanie syonizmu nowoczesnego złożyły się w części następujące objawy: parcie w samem łonie żydowstwa, przejęcie się wykształconych w duchu współczesnym żydów swoją historyą, obudzona świadomość ich zdolności rasowej, oraz wypływająca z dumy szlachetnej chęć zgotowania lepszej przyszłości staremu narodowi i dołączenia ogniwa przyszłych zasług potomków do łańcucha minionych zasług przodków. W części zaś syonizm jest skutkiem dwóch czynników zewnętrznych: idei narodowościowej, któ-

Czynniki zewnętrzne.

ra przez pół wieku opanowywała umysły i serca Europy i nadawała kierunek polityce światowej i—antysemityzmu.

Idea narodowościowa.

Idea narodowościowa budziła we wszystkich narodach samowiedzę, uczyła je cenić swe odrębne cechy, jako wartości kulturalne, wywołała namiętne pragnienie niezależności, nie mogła więc również pozostać bez wpływu na Żydów oświeconych. Idea ta pobudzała ich do zastanawiania się nad sobą, do rozszerzania zatraconego poczucia narodowości i domagania się dla swego narodu normalnych warunków bytu. Tę, może bolesną pracę odszukiwania swej osobowości narodowej, ułatwiało im zresztą zachowanie się narodów, które wyłączały ich z pośród siebie, jako żywioł obcy i które bez pozorów grzeczności lub delikatności podkreślały istotne, czy też urojone przeciwieństwa, lub tylko różnice, zachodzące pomiędzy niemi, a Żydami.

Czy narodowiec żydowski jest szowinistą?

Idea narodowościowa nieraz posuwała się do skrajności, skutkiem czego wyradzała się, zbaczała na manowce szowinizmu, przeistaczała się w nienawiść dla obcych i w przesadne samoubóstwienie. Wszakże idea narodowościowa żydowska nigdy nie zejdzie do tej karykatury. Narodowiec żydowski nie na-

dyma się pychą, przeciwnie, świadomy jest obowiązku bezustannego wytężania sił, aby podnieść miano żyda do znaczenia godności; ceni on zalety innych narodów i usiłuje je sobie przyswajać, o ile nastrajają się harmonijnie do jego skłonności wrodzonych. Żyd narodowiec wie, jakie straszliwe rany zadawały wieki niewoli i bezprawia jego pierwotnie dumnej i prostej istocie, usiłuje więc je leczyć przez intensywne samowychowanie. Jeżeli zaś idea narodowościowa nie schodzi na bezdroża, to stanowi ona naturalną fazę w przejściu od barbarzyńsko-egoistycznego indywidualizmu do szerokiego uspołecznienia i altruizmu —fazę, której racyi bytu i konieczności zaprzeczyć może tylko ten, kto nie zna praw ewolucyi organicznej, lub nie posiada zmysłu historycznego.

Antysemityzm również wskazał wielu Żydom oświeconym potrzebę powrotu do swego narodu. Miał on skutek ostrej próby, której słabi nie mogą przebyć, z której zaś silni wychodzą z większą pewnością siebie. Niesłusznem jest mniemanie, że syonizm jest środkiem rozpaczliwym przeciwko antysemityzmowi. Wprawdzie faktem jest, że antysemityzm zmusił wielu oświeconych Żydów Antysemityzm.

do ponownego przyłączenia się do żydowstwa i że odpadną oni nanowo z chwilą, gdy ich ziomkowie okażą się dla nich bardziej uprzejmymi. Atoli u większości syonistów antysemityzm był tylko bodźcem do zastanawiania się nad ich stosunkiem do narodów; to zaś zastananawianie się doprowadziło ich do wniosków, które się stały integralną częścią ich myśli i uczuć i nią pozostaną nawet wówczas, gdy antysemityzm — czego nie przypuszczamy—zniknie z widowni świata.

Omawiany dotąd syonizm jest syonizmem wykształconych i swobodnych Żydów; nieukształcona zaś i dochowująca wierność tradycyom masa jest syonistyczną bez zastanawiania się, z uczucia, z instynktu, z udręczeń i tęsknoty; jęczy ona zbyt żałośnie pod ciężarem nędzy życia, warunków odrębnych i pogardy społecznej. Masa więc czuje, że nie może się spodziewać trwałego polepszenia swego bytu, dopóki jej, mniejszości, wypadnie żyć wśród nieżyczliwej większości. Chce ona być narodem, odmłodzić się na ziemi macierzystej i stać się panią swej doli. Ta masa syonistyczna już nie jest zupełnie wolną od tendencyj mistycznych, przenosi ona po części syonizm w sferę reminiscencyj

mesyanistycznych i emocyj religijnych. Świadoma celu zjednoczenia narodu, nie może ona jednak wyrozumować, jakiemi drogami doń zmierzać należy. Wszakże masa ta już zrozumiała potrzebę własnych usiłowań; istnieje więc poważna różnica pomiędzy jej gotowością do zorganizowania się i pohopnością do ofiar, a pobożną biernością czysto religijnego wyznawcy mesyanizmu.

III.

Syonizm nowoczesny czyli polityczny miał kilku zwiastunów, których pojawienie się przypada na połowę XIX-go wieku. Pewien żyd niemiecki, któremu nawet zbywało na odwadze umieszczenia swego nazwiska na tytułowej kartce swej książki, w 4-ym dziesiątku XIX-go wieku, występuje z projektem kupna i objęcia w posiadanie Palestyny. Jedynym wszakże skutkiem tej broszury były złośliwe odprawy krytyczne, umieszczone w ówczesnych pismach żydowskich, które się zaciągnęły były pod sztandar reformy i asymilacyi. Większą uwagę zwróciła na siebie owiana duchem proroczym książka Mojżesza Hessa p. t. „Rzym i Jerozolima“, która się pojawiła w 6-ym dziesiątku XIX-go wieku. Wśród

Zwiastuni syonizmu.

Anonim.

Mojżesz Hess.

szału emancypacyi i braterstwa zwiastowała ona po raz pierwszy nacyonalizm żydowski, rozpętając istną burzę zaciekłości wśród nurzających się w rozkoszy świeżego równouprawnienia Żydów niemieckich, o ile się oni wogóle zdobyli na przeczytanie tego dzieła. Który to bowiem prorok w Izraelu nie ściągnął na siebie oburzenia swego narodu?!

Dr. Leon Pinskier.

W początku 8-go dziesiątka XIX-go wieku na Wschodzie europejskim zaszły wypadki, pod wpływem których Żydzi się ocknęli ze złudzeń stuletnich, nabrawszy świadomości swego położenia. Żyd odeski dr. Pinskier wydał wówczas dziełko p. t. „Samowyzwolenie“. Była to zapowiedź nowoczesnego syonizmu politycznego; wyłożyła bowiem wszelkie jego motywy, nie wysnuwszy z nich wszakże skończonej doktryny. Dziełko to zawierało już główne punkty zasadnicze syonizmu: Żydzi nie są tylko społecznością religijną, są oni narodem; chcą żyć jako naród zjednoczony we własnym kraju; odrodzenie Żydów musi być jednocześnie gospodarcze, fizyczne, duchowe i moralne.

Budząca się dusza narodowa.

Wywody Pinskiera wywarły silne wrażenie na żydowską młodzież gimnazyalną i uniwersytecką w Rosyi; zaczę-

ła ona zakładać koła narodowo-żydowskie. Kilku studentów, którzy uczęszczali do uniwerstytetów zagranicznych, stało się w swem otoczeniu apostołami idei Pinskiera i znalazło tu i ówdzie, szczególnie w Wiedniu, adeptów wśród swych młodych współplemieńców. Inni znów przekładali czyn nad słowa, przykład nad propagandę, zaniechali więc dalszych studyów i wywędrowali do Palestyny, ażeby stać się tam rolnikami, rolnikami żydowskimi na historycznej glebie żydowskiej. Idealizm tej pełnej szlachetnego entuzyazmu garstki młodzieży oddziaływał silnie na bardziej nawet rozważne sfery żydowskie w Rosyi i Niemczech, które niebawem przystąpiły do zakładania stowarzyszeń, aby popierać zdala palestyńskie osady żydowskich pionierów. Działo się to bez jednolitego planu i bez jasnego wytknięcia celów i dróg. Stowarzyszenia te nie miały jeszcze świadomości, że syonizm jest tajemną sprężyną i pobudką ich uczuć i czynów; nie dojrzały związku pomiędzy osiedleniem się Żydów w Palestynie, a przyszłością całego narodu żydowskiego. Był to bardziej popęd instynktowny, z domieszką różnych niewyraźnych uczuć: pobożności, sentymentalizmu archeologiczno - history-

cznego, dobroczynności, oraz dumy rodowej. Bądź co bądź umysły były przygotowane, panował jakiś nastrój oczekiwania, żydowstwo stało się dojrzałe do nowego zwrotu dziejowego.

„Państwo żydowskie“ d-ra Herzla.

Jak zawsze bywa w takich chwilach historycznych, na widowni ukazuje się człowiek, któremu danem było jasno określić niejasno przeczutą myśl, wypowiedzieć oczekiwane przez wielu słowo. Był nim dr. Teodor Herzl. Wydał on w jesieni 1896 roku zwięźle skreśloną książkę p. t. „Państwo Żydowskie“, która z niebywałą dotąd stanowczością ustala fakt, że Żydzi są narodem, że domagają się dla siebie wszelkich przysługujących narodowi praw i chcą osiedlić się w kraju, gdzieby mogli wieść swobodne i pełne życie państwowe.

„Państwo Żydowskie“ Herzla jest dziełem subjektywnem.

„Państwo Żydowskie“ jest właściwym punktem wyjścia syonizmu politycznego, punktem wyjścia, nie zaś programem. Książka Herzla jest subjektywnem dziełem jednostki, mówiącej we własnem imieniu; wiele zawartych w niej szczegółów ma tylko znaczenie literackie. Nie łatwo jest wytknąć ścisłą granicę pomiędzy spokojną powagą polityka społecznego, a fantazyą wieszcza. Właściwy program musiał być dziełem pracy

zbiorowej, która wprawdzie oparła się na książce Herzla i zaczerpnęła pochop z jego wizyi, ale musiała wyłączyć wszelkie szczegóły będące owocem fantazyi.

Książkę Herzla niebawem witały dziesiątki tysięcy Żydów, szczególnie młodzież, jako dzieło wyzwolenia. Nie sądzonem jej było zostać się zwykłym papierem, pokrytym czernidłem drukarskiem, nabrała ona doniosłego znaczenia praktycznego. Wszędzie powstawały nowe stowarzyszenia już nie w celu powolnego kolonizowania Palestyny przez osiedlające się tam dowolnie grupy Żydów, lecz celem przygotowywania wychodźtwa masowego do Świętej Ziemi, na zasadzie formalnego, przez mocarstwa zagwarantowanego układu z rządem tureckim, przyznającego osiedlającym się w kraju autonomię.

Pierwszy Bazylejski kongres syonistyczny.

Założeniem syonizmu jest istnienie narodowości żydowskiej. Zaprzeczają wszakże temu asymilujący się Żydzi i utrzymywani na ich żołdzie płytcy, a z udanem namaszczeniem występujący rabini z obozu „Aufklärung“. Zrozumiał więc dr. Herzl, że pierwszem zadaniem, jakie ma do spełnienia, jest urządzenie manifestacyi, którąby w formie nowoczesnej i dosadnej uwidoczniła światu

i samemu narodowi żydowskiemu fakt jego istnienia. Zwołał on więc kongres syonistyczny, który wbrew gwałtownej a bezwzględnej opozycyi ze strony samych Żydów, odbył się w końcu sierpnia 1897 roku w Bazylei przy obecności 204 delegatów, wybranych przez hołdujących syonizmowi Żydów obydwóch półkul.

Program Bazylejski.

Pierwszy kongres syonistyczny uroczyście ogłosił w obliczu świata, że Żydzi są narodem i nie mają zamiaru roztopienia się w morzu innych narodowości. Ślubował on pracę nad wyswobodzeniem części narodu żydowskiego, jęczącej w nędzy i wyjętej z pod praw, oraz nad zgotowaniem jej szczęśliwszej przyszłości. Kongres nakreślił swe dążenia w jednogłośnie, a niezmiernie entuzyastycznie przyjętym programie, który brzmi dosłownie:

„*Syonizm dąży do wytworzenia dla narodu żydowskiego międzynarodowem prawem zagwarantowanego ogniska w Palestynie.*“

Dla osiągnięcia tego celu kongres ustala następujące środki:

„1) Celowe popieranie osiedlania się w Palestynie rolników, rzemieślników, oraz przemysłowców.

2) Organizowanie oraz zjednoczenie całego żydowstwa za pomocą odpowiednich miejscowych i centralnych instytucyj, stosownie do praw odnośnych krajów.

3) Podniesienie samopoczucia żydowskiego i świadomości narodowej.

4) Rozpoczęcie kroków dla uzyskania aprobaty mocarstw, potrzebnej do osiągnięcia celu syonizmu."

IV.

II. III, IV i V kongres syonistów.

Pierwszy kongres uwieńczył swą pracę stworzeniem trwałej organizacyi. Wybrał on bowiem wielki komitet wykonawczy, w którym reprezentowane były wszystkie kraje o pokaźnej ludności żydowskiej, a który znów ze swego łona wybrał komitet ścisły z siedzibą w Wiedniu pod przewodnictwem d-ra Herzla. W następnych trzech latach odbyły się dalsze kongresy, a mianowicie: w roku 1898 i 1899 znów w Bazylei, zaś w r. 1900 w Londynie. Liczba delegatów wzrosła w r. 1898 do 280, w r. 1899 do 370, a w r. 1900 do 420. Przed każdym z następnych kongresów ściślej przestrzegano przepisów przy wyborach, manda-

ty poddawane zostały ostrzejszej kontroli, tak, że obecnie kongres, który się stał trwałą instytucyą całego żydowstwa syonistycznego, a który się odbył w grudniu 1901 roku po raz piąty, mianowicie w Bazylei, słusznie może się mienić reprezentantem 180,000 wyborców.

Dotychczasowa działalność syonistów.

Chcąc wiedzieć, co syoniści dotychczas robili, ażeby urzeczywistnić program ułożony przez pierwszy kongres, trzeba wziąć pod uwagę następujące okoliczności:

„1) Celowe popieranie osiedlania Palestyny przez rolników, rzemieślników i przemysłowców.“

Kroki przygotowawcze dla osiedlania Palestyny.

Syonizm zrzeka się zasadniczo drobnej kolonizacyi i prób osiedlania się cichaczem w Palestynie. Syoniści więc dotychczas poprzestali na gorliwem popieraniu już istniejących w Palestynie kolonij, na podejmowaniu kroków przygotowawczych celem zakładania w Palestynie fabryk, któreby zatrudniały tamecznych robotników żydowskich, na zapewnianiu przez coroczne zapomogi dalszego bytu wzorowej szkoły hebrajskiej w Jaffie, oraz na otaczaniu opieką i zachowaniu istniejących już oraz rokujących powodzenie zawiązków kolonizacyi żydowskiej, dopóki nie okaże się możli-

wem osiedlenie się Żydów w Palestynie na większą skalę.

„2) Organizowanie oraz zjednoczenie całego żydowstwa za pomocą odpowiednich miejscowych i centralnych instytucyj stosownie do praw odnośnych krajów.“

Syoniści podzieleni są obecnie na 600 kółek, rozwijających nader ożywioną działalność. Z ogólnych, całe żydowstwo obejmujących organizacyj, syonizm posiada: krajowe centra kółek, wielki i mniejszy komitet wykonawczy oraz kongres, który utrzymuje stały sekretarjat w Wiedniu. Koszty tego aparatu pokrywają syoniści coroczną składką, noszącą nazwę starohebrajskiej monety „szekel“, a równającą się w Rosyi 40 kop., w innych zaś krajach odnośnej jednostce monetarnej (1 marka, 1 frank, 1 szylling i t. d.). Uiszczenie szekelu daje prawo wyboru na kongres.

Organizacya syonistyczna.

Szekel.

Syonizm posiada oficyalny organ swój w wiedeńskim tygodniku „Die Welt“. Nadto ideę syonistyczną szerzy blizko 40 czasopism w językach: hebrajskim, niemieckim, rosyjskim, polskim, włoskim, angielskim, francuskim, rumuńskim, w żargonie: żydowsko-niemieckim i żydowsko - hiszpańskim. Syonizm powołał do życia liczne u-

Czasopisma syonistyczne.

Szkoły i instytucye ogólno-kształcące.

czelnie i instytucye ogólno-kształcące. W ostatnich czasach syonizm wywalcza sobie miejsce w zarządach gmin, ażeby środków ich używać na narodowo-żydowskie cele naukowe, wychowawcze i kulturalne, w większym stopniu niż to czynili dotąd antynarodowi lub bezbarwni przywódcy gmin.

„3) Podniesienie samopoczucia żydowskiego i świadomości narodowej.“

Podniesienie samopoczucia narodowego.

Kółka syonistyczne wszędzie dbają o to, aby ich członków i masę żydowską zaznajamiać z historyą swego narodu i literaturą zarówno biblijną jako też świecko-hebrajską. Uczą one Żydów chodzić z podniesionem czołem, być dumnymi ze swego pochodzenia i pogardzać kłamstwami, potwarzami i obelgami antysemitów. Dbają one w miarę możności o podniesienie zdrowotności proletaryatu żydowskiego, o polepszenie warunków ekonomicznych za pomocą asocyacyj i kooperacyj, oraz o racyonalne wychowanie dzieci i kształcenie kobiet. Kółka syonistyczne wskazują uczącej się młodzieży cel dążenia i ideał życia. Głoszą one obowiązek prowadzenia wzorowego życia, pełnego wyższych aspiracyj, odwrót od materyalizmu, w który łatwo popadają asymilujący się Żydzi w braku

prawdziwego ideału życiowego i samokontrolę w słowach i czynach. Syoniści zakładają kółka gimnastyczne w celu potęgowania dotychczas słabego rozwoju fizycznego dorastającego pokolenia. Wlewają oni strugi nowego życia i ciepła w uroczystość żydowskich swiąt historycznych; w wielu wypadkach zwracają oni na siebie uwagę zewnętrznemi oznakami. Syonista bowiem uważa za hańbę ukrywanie swej narodowości. Podkreśla on chętnie swe pochodzenie, a ponieważ jest naturalnym, nie gra komedyi naśladownictwa, nie chce nikogo oszukać co do swego pochodzenia i istoty, nie narzucza się nikomu pod obcem mianem, więc stosunki jego z sąsiadami i ziomkami-chrześcijanami są lepsze, naturalniejsze, szczersze i nacechowane większą godnością, niż to bywa u asymilujących się Żydów, którzy czynią mozolne, bezskuteczne i rażące każdego inteligentnego chrześcijanina wysiłki, aby ukrywać swe pochodzenie żydowskie.

„4) Rozpoczęcie kroków dla uzyskania aprobaty mocarstw, potrzebnej do osiągnięcia celu syonizmu.“

Niektóre z decydujących w kwestyach polityki mocarstwa otrzymały memoranda, które je dokładnie poinformo-

wały o celach syonizmu. W odpowiedzi otrzymano doniosłe i wiele obiecujące wyrazy zachęty i sympatyi dla syonizmu.

V.

Przeciwnicy syonizmu.

Usiłowałem możliwie krótko i objektywnie wykazać, czem jest syonizm, do czego dąży, jak powstał i jak się dotychczas rozwijał. Wzmiankowałem już kilkakrotnie, że wywołał on śród samych Żydów bardzo zaciekłych przeciwników. Polemizować z nimi nie uważam za zadanie niniejszego bezstronnego studyum. Taka polemika przed czytelnikami, którzy pragną się tylko zoryentować, byłaby bezowocną i niewłaściwą. Nie mniej jednak pragnę poświęcić przeciwnikom kilka krótkich uwag.

Przeciwnicy osobiści.

Wielu z nich ogranicza się na szkalowaniu i lżeniu przywódców ruchu syonistycznego. Napaściami tego rodzaju zelżeni mogą tylko pogardzać. Ludzie, którzy bez najmniejszej korzyści dla siebie, jedynie z czystej, bezinteresownej miłości dla swych nieszczęśliwych współplemieńców, z humanitarności niosą w ofierze mienie, czas, siły i zdrowie dla podniesienia swego narodu, ci ludzie mają prawo zbywać uśmiechem politowania niepoczytalnych

fanatyków lub opłacanych pisarczyków, zarzucających im prywatę i próżność.

Przeciwnicy z niezrozumienia.

Obok tych przeciwników jest też wielu takich, którzy nietylko lżą i szkalują, lecz i usiłują niby argumentować. Porównywają np. chętnie apostołów syonizmu z fałszywymi mesyaszami w rodzaju osławionego Sabataja Cewi, którzy są częstym objawem w historyi Żydów, a którzy przynosili omamionemu przez nich narodowi żydowskiemu największe nieszczęścia. Wszelako porównanie syonizmu z fantastycznością lub szalbierstwem fałszywych mesyaszy w rodzaju Sabataja Cewi może być tylko skutkiem niezrozumienia rzeczy lub też złej wiary. Syonizm bowiem cechuje właśnie brak czynnika mistycznego, nie obiecuje on swym zwolennikom żadnych cudów, powtarza raczej im ciągle, że wyjście z nieznośnego ich położenia może być tylko ich własnem dziełem i owocem długiej, ciężkiej a wspólnej pracy.

Duch wiecznie przeczący.

Nazywają syonizm utopią i zaprzeczają możliwości jego urzeczywistnienia się. Na zarzuty tego rodzaju syoniści stokrotnie już odpowiadali. Tej, bez jakiegokolwiek uzasadnienia przeczącej krytyce można dać pokój; jedynie skutecznem jej zbijaniem będą czyny, któ-

rych syonizm już dokonywał i nadal dokonywać zamierza. Jedynym punktem, wykluczającym możliwość porozumienia się pomiędzy syonistami a oponentami, jest kwestya istnienia narodowości żydowskiej. Kto twierdzi i wierzy, że Żydzi nie są narodem, ten w istocie nie może być syonistą, ten nie może się przyłączyć do ruchu, który o tyle tylko ma racyę bytu, o ile chce wytworzyć *normalne* warunki istnienia dla *narodu*, żyjącego i cierpiącego w *anormalnych* warunkach. Kto zaś jest przekonany, że Żydzi stanowią naród, ten *musi się stać syonistą*, gdyż tylko powrót do własnej ziemi uchroni naród żydowski od upadku fizycznego i duchowego.

Narodowość żydowska conditio sine qua non syonizmu.

Asymilatorzy.

Wielu Żydów, głównie na Zachodzie, w duszy zerwało już zupełnie z żydowstwem; prawdopodobnie uczynią to niebawem i formalnie, a jeżeli nie oni—to ich dzieci lub wnuki. Chcą oni zupełnie się zlać ze swymi rodakami-chrześcijanami; przeszkadza więc im to bardzo, że inni Żydzi tuż obok nich otwarcie głoszą odrębność swej narodowości. Ogarnia ich strach, że w ich kraju rodzinnym, którego są wolnymi obywatelami, odtąd uważani będą za obcych. Obawiają się oni, że położenie to zaostrzy się bardziej, jeżeli poważ-

na część Żydów jawnie żądać będzie dla siebie praw samodzielnego narodu, szczególniej zaś, gdy gdzieś w świecie rzeczywiście się wytworzy ognisko polityczne i kulturalne Żydów, w którem ześrodkowywać się będą miljony narodowo zjednoczonych Żydów.

Te uczucia asymilujących się Żydów są zupełnie zrozumiałe; z ich punktu widzenia są one też uzasadnione. Ci Żydzi wszakże nie mają prawa żądać, aby gwoli im syonizm popełnił samobójstwo. Żydzi, którzy są zadowoleni i szczęśliwi w swoim kraju rodzinnym i którzy z oburzeniem odpierają myśl o jego opuszczeniu, stanowią zaledwie szóstą część narodu żydowskiego, powiedzmy 2 miljony na 12. Pozostałe pięć szóstych, a więc 10 miljonów, czuje się w miejscu swego pobytu bardzo nieszczęśliwymi, mając wszelki ku temu powód. Trudno więc wymagać, aby te 10 miljonów na zawsze zrezygnowało z niezależności, ażeby porzuciło wszelkie dążenia do wyzwolenia się z nędzy, a to tylko dla tego, aby nie zadrasnąć błogich uczuć dwóch miljonów zadowolonych i szczęśliwych Żydów.

2 miliony przeciwko 12 milionom.

Syoniści zresztą żywią niezachwiane przekonanie, że obawa asymilujących

Zjednoczenie się narodu w Palestynie i położenie pozostających.

się Żydów jest płonną: zjednoczenie się narodu żydowskiego w Palestynie nie będzie miało tego skutku, którego z takim niepokojem oczekują. Jeżeli bowiem się wytworzy ognisko dla Żydów, to wszak im pozostawiony będzie wybór, czy tam wywędrować, czy też pozostać w rodzinnych krajach. Wielu, bez wątpienia, pozostanie; ci, samym wyborem swym dowiodą już, że przekładają oni kraj, w którym się urodzili, nad swój naród i glebę narodową. Być może, że antysemici i wówczas rzucać im będą w twarz obelżywe i szydercze przezwisko „obcych“, ale prawdziwi chrześcijanie, ci, co czują i myślą zgodnie z nauką i przykładami Ewangelii, nabiorą przekonania, że Żydzi ci nie czują się jako obcy w swym kraju. Potrafią oni sprawiedliwie ocenić to dobrowolne zrzeczenie się powrotu do własnego kraju żydowskiego, to wierne przywiązanie do kraju rodzinnego i do rodaków.

Przezwyciężenie trudności.

Syoniści wiedzą, że podjęli oni dzieło niebywale trudne. Dotychczas jeszcze nie próbowano drogą pokojową i w krótkim czasie przesiedlić miljonów ludzi z różnych krajów na inny grunt; nie próbowano nigdy przeistoczyć w rolników i hodowców bydła milionów pozba-

wionych zawodu i fizycznie wyniszczonych proletaryuszów, oswoić z pługiem i macierzystą ziemią odwykłych od natury kramarzy i handlarzy, maklerów i domokrążców. Okaże się więc potrzeba zbliżać do siebie Żydów z różnych krajów, praktycznie i jednolicie wychowywać ich w duchu narodowym, a przytem przezwyciężać nadludzkie przeszkody odmienności języków, nierówności kultury i inne, przybrane w krajach rodzinnych, odmienne sposoby myślenia, przesądy, sympatye i antypatye.

Co syonistom dodaje otuchy do rozpoczęcia tej pracy herkulesowej, to przeświadczenie, że podjęli dzieło potrzebne i pożyteczne, dzieło miłości i uobyczajenia, dzieło sprawiedliwości i mądrości. Chcą oni wyrwać z nieznośnej nędzy 8—10 milionów swych współplemieńców, wydrzeć grunt antysemityzmowi, który obniża wszędzie moralność społeczną, budząc najgorsze instynkty. Chcą umożliwić Żydom stać się narodem produkcyjnym. Chcą zraszać własnym potem i uprawiać własnemi rękami ziemię, która obecnie jeszcze jest pustynią, aż ziemia ta znów jak ongi stanie się kwitnącym ogrodem. W ten sposób chce syonizm przysłużyć się w rów-

nej mierze nieszczęśliwym Żydom i narodom chrześcijańskim, cywilizacyi i gospodarstwu społecznemu, a usługi, które chce i może oddawać, są dość znaczne, aby usprawiedliwić nadzieję, iż je oceni również świat chrześcijański i poprze ruch ten swoją sympatyą.